

# Prawo silniejszego

12 sierpnia 2024

Istnieje prawo, które chroni pracownika przed wypadkami w pracy lub warunkami tak szkodliwymi, że odbijają się na jego zdrowiu. Za łamanie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy grożą nawet pracodawcy jakieś sankcje, ale prawa tego się nie egzekwuje. To rzadkości należą przypadki kiedy właściciel jest pociągany do odpowiedzialności za narażenie na szwank zdrowia, a nawet życia swych pracowników.

Do Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej zgłosił się dekarz, który spadł z dachu, bo pracował bez zabezpieczeń i utracił władzę w nogach. Właściwie to zgłosiła się jego żona. W dodatku okazało się, że jej mąż nie był ubezpieczony od wypadku i pracował na czarno. To nie był pierwszy taki przypadek. Kilka miesięcy wcześniej z powodu wypadku przy pracy inwalidą został inni pracownik tej samej firmy. Miał zaświadczyć, że ta firma nagminnie łamie przepisy BHP i zatrudnia bez umowy i ubezpieczenia.

Po tygodniu od zgłoszenia zadzwoniła do nas żona poszkodowanego i prosiła, żebyśmy zapomnieli o sprawie. Okazało się, że właściciel dowiedział się, że szukali u nas pomocy, po prostu ich zastraszył. Dał jakieś grosze na otarcie łez i zapowiedział, że ich zniszczy jeśli podejmą kroki prawne, bo z nim w sądzie nikt nie wygra. Uwierzyli i odpuścili.

Przyjęta niedawno ustawa o sygnalistach, która ma chronić osoby, które powiadomią właściwe organa państwa o łamaniu prawa czy innych nieprawidłowościach decyzją Sejmu wyłączyła ze swego zakresu osoby informujące o łamaniu prawa w miejscu pracy. Władza pokazała w ten sposób, czyją stroną trzyma. Pracodawcy z istoty mają w stosunku z pracownikami pozycję dominującą. Dlatego właśnie stworzono prawo pracy. Sęk w tym, że bardzo trudno jest jego przepisy egzekwować. Ustawa o

sygnalistach mogła to trochę zmienić, ale nie zmieni.

Młody chłopak. Robotny i wyjątkowo zręczny pracy położył sąsiadowi na wsi dach. Od początku ten, kto zlecił pracę, odwlekał podpisanie umowy. Kiedy praca została wykonana, najpierw odwlekał pod różnymi pretekstami zapłatę, a potem zaczął wymyślać usterki. Młody wykonawca się z tym nie zgadzał, ale wreszcie zapytał ile człowiek, któremu położył dach, zamierza mu za domniemane usterki potrącić i kiedy wreszcie zapłaci. Ta sytuacja trwa już trzy miesiące. Tyle, co wykonanie pracy. Chłopak jest bezradny.

To poczucie bezsilności w stosunku do niepłacących pracodawców jest dość powszechne. Wciąż likwidowane są w sądach izby pracy, przez co terminy są coraz dłuższe, a do sądu jest coraz dalej.

Stanie po stronie silniejszego to charakterystyczna cecha naszego państwa. To samo dotyczy egzekwowania prawa lokatorów. Stąd przymykane oczu na dzikie eksmisje. A przecież przepisy chroniące lokatorów powstały, by chronić słabszą stronę. Tyle że policja, prokuratura i sądy tych przepisów nie chcą egzekwować.

Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. (art.2 Konstytucji RP). Czyżby?

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: [Trybuna.info](http://Trybuna.info)